
Kronika : 50 lat pracy zawodowej adwokata Mieczysława Jarosza

Palestra 6/6(54), 90

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1. 50 LAT PRACY ZAWODOWEJ ADWOKATA MIECZYSLAWA JAROSZA

Pięćdziesiąt lat pracy w zawodzie — to duże osiągnięcie. Pięćdziesiąt lat pracy w zawodzie adwokackim, w pracy tak wyczerpującej, pełnej napięcia intelektualnego i emocjonalnego — to już osiągnięcie imponujące. A właśnie pół wieku minęło od chwili, kiedy kolega nasz, adwokat Mieczysław Jarosz, otrzymał palestranckie ostrogi.

Wszedł do adwokatury, mając za sobą poważny dorobek działacza-społecznika. Urodzony w 1886 r., już jako 15-letni uczeń gimnazjalny stał się czynnym uczestnikiem tajnych kółek samokształceniowych, grupujących postępową młodzież wokół pisma „Promień”. W czasie studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które rozpoczął w 1905 r., parał się publicystyką: najpierw w redakcji „Naprzodu”, potem jako redaktor tygodnika związkowego „Górnik”, wychodzącego w Morawskiej Ostrawie. Tak więc w 1912 r. na listę aplikantów adwokackich wpisany został — mimo młodego wieku — człowiek już dojrzały, o ukształtowanej świadomości i postawie życiowej.

Przydało mu się to niebywale, gdyż niemal od razu zetknął się ze sprawami najtrudniejszymi. Bronił Polaków przed austriackim sądem polowym, w sprawach prawie beznadziejnych, w stałym powiewie śmierci.

W kilka lat później, w latach 1919—1920, znalazł się znów na Śląsku jako działacz plebiscytowy, a potem przeniósł się do Warszawy, aby zapisać tam jedną z najpiękniejszych kart swej obrończej kariery. Wraz z adwokatami: Szumańskim, Smiarowskim i Duraczem bronił w procesie brzeskim, występował w słynnej sprawie „Płomyka”, redagowanego przez Wandę Wasilewską, przeciwko samarytańskiemu I.K.C., bronił H. Kraheleskiej, oskarżonej o zniesławienie w powieści pt. „Strajk Polski” władz i policji. Był wszędzie tam, gdzie trwała walka o urzeczywistnienie postępowych haseł politycznych i społecznych.

Nie spoczął na laurach, gdy przyszło zwycięstwo. Od pierwszych dni Polski Ludowej stanął w pierwszych szeregach postępowych prawników. Czynny w Zrzeszeniu Prawników-Demokratów, jest pierwszym przewodniczącym oddziału łódzkiego, współorganizatorem pierwszego w kraju wiecu protestacyjnego przeciwko pominięciu w Norymberdze zbrodni niemieckich popełnianych w latach okupacji w Polsce, inicjatorem wydawania „Państwa i Prawa”. Do r. 1950 był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Obecnie jest członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej.

Piękny to zapis w „księdze żywota” polskiej palestry. Zapis przypieczętowany wysokim odznaczeniem państwowym — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, jakim udekorował Jubilata Minister Sprawiedliwości w czasie jubileuszu przygotowanego przez Radę Adwokacką w Łodzi w dn. 6 maja br.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu tej podniosłej uroczystości zamieścimy w następnym numerze „Palestry”.

Oddając ze swej strony hołd zasługom Czcigodnego Jubilata, który niejednokrotnie zabierał głos na łamach naszego pisma, Redakcja „Palestry” życzy Mu długich lat dalszej owocnej pracy w ukochanym przez niego zawodzie.

Ad multos annos!